



Do WOODROWA WILSONA

1.

Najcudniejsze sny stają się jawą...
W gruz rozpada się porządek stary...
Ukończone męczeństwa ofiary...
Najcudniejsze sny stają się jawą...
Wolne ludy nie chcą walczyć krwawo,
lecz swą całą krew—przelać w sztandary...
Lada dzień, lada dzień już nastanie
na cmentarzach zdruzgotanych tronów
wszystkich ludów radosne zbratanie,
Złote święto gnębionych milionów.
Lada dzień, lada dzień się zawali
gmach podłości i zbrodni i zdrady...
Czy widzicie w górze? Dach się pali.
Czy słyszycie w dole? Drżą posady.
Idzie pomruk — jak huk huraganu
Kiedy morskie rozszaleją tonie...
Zali wściekłość i szal oceanu
całą ziemię, cały świat pochłonie?

2.

Nie pochłoną wzburzone otchłanie
Ziemi, która szrapnelami zryta
i zdeptana przez końskie kopyta...
Jeno ludów nadejdzie zbratanie...
Jeno ludów szczęśliwość nastanie...
Jeno ludów godzina zaświta
Bowiem dzisiaj, Kiedy cud się iści
przy Wyzwolin narodowych świecie,
Ty na gruzach dawnej nienawiści
głosisz miłość, Panie prezydencie...

JULJAN EJSMOND

Ku



KARTA POCZTOWA



.....

.....

.....



74